

ELŻBIETA WOJNAROWSKA

„DEBIUTANCI”

Nowela 4: **„MATKA I CÓRKA”**

Scenariusz noweli filmowej

SCENA 1. SIERPIEŃ. MIESZKANIE KARINY. POPOŁUDNIE. WNEȦTRZE

Karina, ładna, szczupła, ok. 19- letnia dziewczyna siedzi przy telefonie. Czekaniecierpliwie. Co chwilę wstaje nerwowo, chodzi po pokoju, wyłamuje palce,, gryzie paznokcie, znów przysiada, patrzy jak zahipnotyzowana na słuchawkę. Wreszcie telefon dzwoni. Karina podnosi słuchawkę z szybkością błyskawicy i z ulgą na twarzy.

KARINA : No, nareszcie !

MĘSKI GŁOS W SŁUCHAWCE : Spotkajmy się na mieście.

KARINA (rozczarowana): Nie u mnie ?

MĘSKI GŁOS W SŁUCHAWCE : W Europejskiej. O siódmej.

Zanim Karina coś odpowiedziała, słychać trzask w słuchawce, ktoś zakończył rozmowę. Karina podekscytowana wyrzuca z szafy stertę ciuchów i po kolei przymierza je przed lustrem. Lustruje swój wygląd sceptycznie, w końcu ubiera się i maluje. Widać, że jest bardzo zadowolona ze swego wyglądu i bardzo szczęśliwa.

N A P I S Y C Z O Ł O W E

SCENA 2. KAWIARNIA EUROPEJSKA, RYNEK KRAKOWSKI , WIECZÓR.WNEȦTRZE

Karina biegnie przez krakowski Rynek. Karina biegnie przez Rynek w stronę restauracji. Elegancka restauracja EUROPEJSKA. Równie elegancki starszy mężczyzna ok. 40-tki czeka przy stoliku. Pojawia się wystrojona Karina. Mężczyzna wstaje na jej widok. Karina całuje czule mężczyznę na przywitanie. Siadają oboje przy stoliku. Kelner podaje kartę dań.

KARINA : (z entuzjazmem) : Nareszcie wróciłeś ! Tak długo cię nie było ! Dwa miesiące ! Strasznie tęskniłam ! Te Tajlandki są ładne ? Jedźmy do mnie ! Teraz, zaraz! Kaziu, proszę !

KAZIMIERZ : (nerwowo) Może zjesz coś, Karinko ? Na co masz ochotę ?

KARINA (biorąc go za rękę): Na ciebie ! I nie chcę dłużej czekać !

KAZIMIERZ : (niepewnie, cofając dłoń) Kochanie, posłuchaj... Przyjechałem, ale...

KARINA : (nadaśana) : Zaczynasz być nudny. (znacząco) Znam ciekawsze zajęcia.

KAZIMIERZ : (sztywno) Nie dziś. Zaraz wyjeżdżam.

KARINA : (drętwieje zaskoczona) Jak to ! Dopiero co przyjechałeś !

KAZIMIERZ : (wykrętnie) Wiem, kochanie, niestety...

KARINA : (wkurzona) Nie mów do mnie „kochanie” i „niestety” ! Na długo wyjeżdżasz ?

KAZIMIERZ : Na pół roku.

KARINA : (blednąc) Zrywasz ze mną ?

KAZIMIERZ : (płacząc się) Nie, to nie tak. Ale biznes jest biznes. Do tego to mój biznes. Przepraszam, zamów sobie coś. Śpieszę się na lotnisko.

KARINA : (wstając) Dla żony oczywiście znalazłeś czas ? I prezent ? A może razem wyjeżdżacie ?

KAZIMIERZ (zły, też wstając i rozglądając się na boki): Nie rób skandalu !To moja żona. Nie mieszaj jej do naszych kłótni.

KARINA (krzyczy nie panując nad sobą): I oczywiście zdążyłeś się z nią przespać?

Wybiega z restauracji. Kazimierz zostaje.

SCENA 3 . MIESZKANIE KARINY.NOC. WNETRZE

Karina leży na łóżku, ubrana jak na spotkaniu, cała w nieładzie. Płacze rozpaczliwie. Na stoliku leży stos tabletek. Bierze je i wkłada do ust. Otwiera puszkę z piwem aby je popić i połknąć, jednak w tej chwili wypłuwa je. Potem spocona i zapłakana kładzie się i kuli z powrotem na łóżku. Pije kolejne piwo, potem kolejne.

KARINA : Masz rację. Jestem śmieć...

SCENA 4. KRAKÓW, ALEJE, ULICA OLEANDRY. NOC. PLENER

Podpita Karina idzie niepewnie ulicą. Ma zupełnie miękkie nogi. Słyszy dobiegającą głośną muzykę, staje przed dyskoteką, po czym wchodzi do środka.

SCENA 5. KLUB ŻACZEK, DYSKOTEKA. NOC. WNETRZE

Karina nieco chwiejnie siedzi przy stoliku, pije kolejne piwo. W głowie jej szumi. Młodzież tańczy jak szalona, gra ogłuszająca głośna muzyka rockowa. Kilku chłopaków dosiada się do niej, ona nie protestuje. Chłopaki stawiają jej piwo, Karina śmieje się ogłupiająco. Biorą ją w kilku do tańca, ona z oporami ale i ze śmiechem daje się wciągnąć do ogólnego tańca. Karina zatacza się w tańcu, ma dość. Wraca do stolika. Któryś podsuwa jej kieliszek, śmiejąc się wypija. Po chwili jakby zamroczona daje mu się wyprowadzić z sali na zewnątrz.

SCENA 6. BŁONIA. NOC. PLENER

Chłopak prowadzi półprzytomną Karinę do samochodu. Śmieją się głośno. Ona odurzona i pijana godzi się wsiąść do auta bez protestu. Odjeżdżają.

SCENA 7. CIEMNY ZAULEK. NOC. WNETRZE AUTA.

Chłopak uprawia z bezwolną Kariną seks. Ona nie protestuje.

KARINA : (płacząc, z płaczącym się językiem) Rzucił mnie...wyobrażasz sobie ? Po prostu... sobie... poszedł...

CHŁOPAK : Biedna mała. Dobrze ci teraz ?

Karina coś bełkocze pod nosem niewyraźnie.

NAPISY CZOŁOWE

SCENA 8. MIESZKANIE KARINY. RANEK. WNETRZE

Karina budzi się w swoim pokoju. Jest zmierzwiona i półprzytomna. Patrzy na budzik, dochodzi południe.

KARINA : (jęcząc) Jezu Chryste ! Moja głowa !

Chwyta się za głowę, widać, że mocuje się z pamięcią, jakby usiłowała uprzytomnić sobie wczorajsze wydarzenia, ale najwyraźniej niewiele pamięta. Trzęsącymi się rękami myje zęby i ubiera się szybko, wybiega bez śniadania.

SCENA 9. MAC DONALD, KUCHNIA, POŁUDNIE. WNETRZE

Karina wpada jak bomba do pracy, od razu pędzi do kuchni. Jest zmywającą. Nakłada fartuch, ręce się jej trzęsą. Podchodzi do niej koleżanka Ada.

ADA (domyślnie) : Nieźle zabalangowałaś. Szef jest wściekły !...

KARINA : (jęcząc) Ada!...Nic nie pamiętam...

ADA : Jak to ?

Wchodzi Szef. Jest to olbrzymi grubas, łysy i spocony. W białym fartuchu i z wielką drewnianą łyżką w ręku. Na widok Kariny ledwie trzymającej się na nogach, podchodzi do niej, aby ją upomnieć, ale wyczuwa od niej alkohol.

SZEF : Pani Karina, widzę, pojawiła się. Niezły cymes ! Po pijaku w pracy. Do tego spóźniona... (patrzy na zegarek wymownie) Ile to godzin ? (liczy) No, to obetnie się z wypłaty. A teraz natychmiast ma wytrzeźwieć. I nie obchodzi mnie jak to zrobi ! Ma 10 minut. Inaczej wyleję na zbity pysk !

Macha łyżką, jakby wyganiał muchy. Wychodzi trzaskając drzwiami. Karina rozdygotana robi za nim gest Kozakiewicza. Potem idzie na zaplecze.

SCENA 10. MAC DONALD. ZAPLECZE. RANEK. WNETRZE.

Karina siada w kantorku pod ścianą, pali nerwowo papierosa. Przychodzi do niej Ada. Podaje jej kubek.

ADA : (ze współczuciem, ale podekscytowana) Masz kefir. Wypij. Przynajmniej Szef nie poczuje już od ciebie gorzały. No ? (trąca ją) Opowiadaj !

KARINA : (martwo) Co...

ADA : (domyślnie) Nie udawaj ! Przyjechał ? Kochaliście się ? Popiliście nieźle... Jak było ? No, gadaj... Cudnie, co ? Jak ja ci zazdroszczę... Facet przystojny,

ustawiony, zakochany... Rzucisz wreszcie tę zawszoną garkuchnię... I na matkę pewnie ci da...

KARINA : (zaczyna płakać) Niech to szlag !

ADA : (przestraszona) : No, coś ty...

KARINA : Kochałam go, idiotko, nie dla pieniędzy !

ADA : (obejmuje ją zaniepokojona) Przecież wiem. Stało się coś ? No, mów !

KARINA : Zerwał ze mną...

ADA (zdumiona) : Nie wierzę... Dlaczego ? Pokłóciliście się ? Nie płacz, pogodzicie się !

KARINA (chlipiąc) Nie. To szmata. Zostawił mnie. Na amen.

Ada przytula ją, nie wie co powiedzieć, wyciera jej łzy.

KARINA : A potem poszłam z jakimś...

ADA (ze strachem) Z kim ! Gdzie ?

KARINA (z rozpaczą) : Nic nie pamiętam !

ADA : Boże drogi...

SCENA 11. MAC DONALD, POKÓJ SZEFA. POŁUDNIE. WNETRZE.

Ada wchodzi do pokoju Szefa.

SZEF : (niezadowolony, wyciera ręce wielką, kraciastą szmatą) Co znowu ?

ADA : Chciałam przeprosić.

SZEF (zdziwiony) A za co ?

Rozpina fartuch i rzuca na krzesło.

ADA : Za Karinę.

SZEF (przygląda się jej badawczo) : A to co znowu ?

ADA : Ona nie ma żadnej rodziny, oprócz matki. A ta matka jest bardzo chora. Proszę zrozumieć Karinę i nie potrącać jej pensji. Ona potrzebuje teraz każdego grosza.

SZEF : No, doprawdy paradne ! A mnie co to niby obchodzi ? (syczy) Ma pracować, a nie, to won z roboty ! Mam tu dwie lesby, cholera jasna, aż mnie mdli ze współczucia !

SCENA 12. SZPITAL , UL. KOPERNIKA. POPOŁUDNIE. WNETRZE.

Karina stoi przed salą chorych, obserwuje matkę. Matka leży na Sali podłączona do sztucznej nerki i dializowana. Karina zauważa przechodzącego korytarzem lekarza.

KARINA (do lekarza): Przepraszam, panie doktorze...

LEKARZ (zmęczony) : Pani Karino, stale pani przychodzi i pyta o to samo.

Chce odejść, ale Karina zatrzymuje go.

KARINA : Na pewno nie jest lepiej ? Może chociaż trochę ?

LEKARZ : Przykro mi. Pani mama jest w złym stanie. Długo tak nie wytrzyma.

SCENA 13. BULWARY WIŚLANE k. WAWELU. POPOŁUDNIE. PLENER

Karina przechadza się bulwarem. Jest smutna i apatyczna. Przysiada na ławce, karmi kawałkami obwarzanka gołębie. Nagle spostrzega idącą bulwarem roześmianą, przytuloną parę. W pierwszej chwili nie poznaje kim są. Za moment jednak rusza ku nim z obwarzankiem w ręku. Podchodzi w stronę zbliżającej się pary. Teraz widzimy, że to Kazimierz z nową, młodą kochanką. Karina zagraża im drogę, tak że muszą się zatrzymać. Mężczyzna poznaje ją, na jego twarzy maluje się złość. Karina rzuca mu się na szyję.

KARINA : Och, kochanie, jak dobrze że jesteś ! Jak było na Tajlandii ? Kto to (wskazuje na jego towarzyszkę) Och, chyba nie twoja żona ? Nie ? Więc przedstawisz mi ją ?

DZIEWCZYNA (zdezorientowana) Jaka żona ? Masz żonę ? Co to za kobieta ? Dlaczego ona cię całuje ?

KAZIMIERZ (do dziewczyny) : To jakaś wariatka. Nie znam jej. Chodźmy stąd.

KARINA : (oburzona) : Coś takiego ! Nie znamy się ? Kazimierz Barański, willa na Woli Justowskiej, właściciel koncernu ASPIS ? Mój kochanek, który obiecał rzucić dla mnie żonę i dzieci... A tu proszę, co za zmiana !...

Dziewczyna odwraca się i odbiega.

KAZIMIERZ (woła za nią) : Jagoda ! Jagódka ! Zaczekaj ! Wszystko ci wytłumaczę !

Dziewczyna jednak ucieka.

KAZIMIERZ (do Kariny, z wściekłością) : Gorzko tego pożałujesz, ty dziwko !

Oboje mierzą się spojrzeniem.

**SCENA 14. SZPITAL, GABINET ORDYNATORA. POPOŁUDNIE.
WNĘTRZE.**

ORDYNATOR : Jak pani wie, wpisaliśmy pani mamę na listę oczekujących na przeszczep nerki. Nic więcej nie możemy zrobić.

KARINA : Jakie są szanse na znalezienie dawcy ?

ORDYNATOR : Nikt tego nie może określić. Tak jak nie można przewidzieć, kiedy ktoś zginie w wypadku. Pani rozumie... Lista oczekujących jest długa. Są tam ludzie bardzo młodzi. Pani mama ma życie za sobą. Oni jeszcze życia nie zaznali. Gdyby wchodził w grę przeszczep rodzinny, to co innego...

KARINA : Ale ja mam inną grupę krwi. Sam pan mówił, że nie mogę być dawcą !

ORDYNATOR : I dlatego właśnie.... musi pani być przygotowana na najgorsze...

SCENA 15. MIESZKANIE KARINY. WIECZÓR. WNĘTRZE.

Karina siedzi przed telewizorem, przerzuca bezmyślnie kanały, słysząc zmieniające się co chwilę głośne reklamy. Nagle chwytają ją torsje, pędzi do łazienki i wymiotuje. Jest przerażona. Siada na sedesie, osłabiona, nie wiedząc co się dzieje. Wraca do pokoju, patrzy w kalendarz. Liczy.

SCENA 16. GABINET GINEKOLOGA. RANEK. WNĘTRZE.

Lekarz skończył badanie, Karina ubiera się.

LEKARZ (z uśmiechem): Gratuluję. Jest pani w ciąży.

Karina błędnie, jakby miała zamiar zemdleć.

**SCENA 17. KAWIARNIA EUROPEJSKA, RYNEK KRAKOWSKI.
POŁUDNIE. WNETRZE.**

Karina idzie wolno, niezdecydowanie przez Rynek krakowski. Jest południe. Słychać hejnał dobiegający z Wieży Mariackiej. Karina wchodzi do kawiarni Europejska, siada przy stoliku, zamawia kawę, jest rozdygotana. Barman podchodzi do niej, przynosi jej koktajl.

KARINA (zdziwiona) : Nic nie zamawiałam.

BARMAN (usłużnie) : To od tego pana.

Wskazuje głową na starszego, siwiejącego mężczyznę siedzącego przy barze, który z daleka kłania się jej.

KARINA (zła) : Nie znam go. Proszę mu to odnieść.

BARMAN (usłużnie) : Jak pani sobie życzy.

Kłania się i chce zabrać koktajl, ale powstrzymuje go ten siwy mężczyzna, który nagle pojawił się przy stoliku Kariny.

MĘŻCZYŻNA (do Kariny, z ujmującym uśmiechem) : My się przecież znamy.

KARINA (sceptycznie) :Tak ? Nie sądzę.

MĘŻCZYŻNA : Pani Karina Biedrzycka, nie mylę się, prawda ?

KARINA (bąka zmieszana) : Tak, ale, skąd my... Pierwszy raz pana widzę...

MĘŻCZYŻNA (śmiejąc się serdecznie) : Można ?

Robi ruch, jakby chciał usiąść przy jej stoliku.

KARINA (niepewnie): Proszę.

Mężczyzna dosiada się do jej stolika.

MĘŻCZYŻNA : Poznałem kiedyś pani ojca, to znaczy Zygmunta...

KARINA (z ulgą) : Ach tak... Ale tata../

MEŹCZYŻNA (ze smutkiem) : Wiem, nie żyje. To smutne. Jednak panią od razu poznałem... Te same oczy, nos co u ojca. Była pani śliczną dziewczynką, nietrudno taką zapamiętać. A jak się miewa pani mama ? Nie poznałem jej osobiście, szczerze żałuję...

KARINA (speszona) : Mama... bardzo choruje.

MEŹCZYŻNA (zaniepokojony) : Coś poważnego ?

KARINA (z trudem hamując wzruszenie) : Czeka na przeszczep nerki.

MEŹCZYŻNA (domyślnie, ze współczuciem) : To sporo kosztuje... Jeśli nie chce się czekać w beznadziejnej kolejce, oczywiście...

KARINA (z rozpaczą) : Ale ja nie mam pieniędzy ! Nie wiem co robić ! Do tego...

Urywa nagle speszona.

MEŹCZYŻNA : Jest pani w ciąży.

KARINA (ze strachem) : Skąd pan wie ?

MEŹCZYŻNA : Nietrudno się domyślić. Te nerwy, wypieki... Naprawdę straszna sytuacja.

Karina milczy ponuro.

MEŹCZYŻNA (przyglądając jej się spod oka) : Mogę zaproponować pewne rozwiązanie. To chyba jedyne rozsądne wyjście.

KARINA (z nadzieją) : Jakie ?

MEŹCZYŻNA(nachylając się ku niej) : Znam małżeństwo, które szuka dziecka do adopcji. Zapłacą każdą cenę. Mogłaby pani za to kupić mamie nerkę. Dawca się znajdzie, gwarantuję. Za takie pieniądze nie powinno być z tym kłopotu...

KARINA (ze strachem) : Ależ... Co pan...

MEŹCZYŻNA : Zastanów się, dziecko. Przemyśl sobie. Zawsze mnie tu można znaleźć.

KARINA (wstając gwałtownie) : Pan oszalał !

Wybiega z kawiarni.

SCENA 18. MAC DONALD. POPOŁUDNIE. WNETRZE.

Karina sprząta talerze, część wkłada do zmywarki, resztę wyrzuca albo myje. Jest jak odrętwiała. Zagląda do niej Ada, która jest kelnerką (ma na sobie koronkowy fartuszek). Przygląda się jej z niepokojem.

ADA : Wyglądasz jak śmierć. Myślałam, że już odchorowałaś tego swojego amanta. Powinnaś mieć go z głowy !

KARINA : Bo mam (usta jej drżą)

ADA (obejmując ją) : Hej, co z tobą ?

KARINA (z rozpaczą, przerywając mycie) Jestem w ciąży...

ADA (starając się robić dobrą minę) : Nie martw się. Jest świetnie sytuowany. Wyszarpiesz od niego spore alimenty.

KARINA (z rozpaczą) : To nie jego dziecko...

ADA (z niedowierzaniem) : Żartujesz ?

KARINA (gorączkowo) : Byłam kompletnie pijana ! Mówiłam ci przecież... Poszłam z jakimś... Był taki miły, nawet chciał się umówić... Zapomniałam o tabletkach... W ogóle nie wiedziałam co robię...(płacze) Wpadłam nieźle, co ?

ADA : Jezu Chryste...

SCENA 19. SZPITAL, UL. KOPERNIKA. SALA CHORYCH. PRZEDPOŁUDNIE. WNETRZE.

Karina przysiadła na łóżku matki. Matka jest szczuplutka, drobna, prawie całkiem siwa, bardzo osłabiona. Karina bierze ją za rękę. Matka uśmiecha się do niej, ale Karina ucieka oczami od jej spojrzenia. Czuje się niepewnie, nie potrafi kłamać, mówić do matki nieszczerze. Przeżywa więc katusze siedząc tu przy niej.

KARINA : Jak się czujesz, mamó ?

MATKA : Dobrze, Karinko. Moja kochana córeczko. Jak dobrze cię widzieć, ale naprawdę nie musisz przychodzić tu codziennie. Powinnaś mieć swoje życie. Spotykać się z koleżankami, pójść do kina, rozerwać się, potańczyć z kolegami...

KARINA (cicho) : Nie lubię tańczyć.

SCENA 20. MAC DONALD, KUCHNIA. POPOŁUDNIE. WNEȚRZE

Karina mdleje przy garach. Robi się straszne zamieszanie. Ada usiłuje ją cucić. Wpada Szeŕ.

SZEŦ (zirytowany) : Co jej jest ? Znowu się upiła?

ADA (roztrzęsiona) : Nie wiem.

SZEŦ : Ach tak ? Mam zawiąłać pogotowie, żeby ją zbadali ?

ADA (zrezygnowana i przerażona) : Nie. Ona... jest ... w ciąży...

SZEŦ : To dopiero nowina. Jak otrzeźwieje, przekaz jej, że jest zwolniona. Nie potrzebuję tu ciężarnych.

(do pracowników) A wy. Co się gapićie ? Do roboty ! Bo pogonię !

SCENA 21. KAWIARNIA EUROPEJSKA. POŁUDNIE. WNEȚRZE

Karina zmierza zdecydowanym krokiem w stronę kawiarni Europejska. Gra hejnał z Wieży Mariackiej. Karina wchodzi do kawiarni. Widzi znajomego mężczyznę przy barze. Karina siada przy stoliku, czeka, Mężczyzna podchodzi do niej.

KARINA : Nie jest pan znajomym mojego taty, prawda ?

MĘŻCZYŻNA : Jakie to ma znaczenie ?

KARINA : Zastanawiam się, skąd pan o mnie wszystko wie.

MĘŻCZYŻNA : Pani mi pochwlebia. Z pewnością nie wszystko.

KARINA : Ale wie pan, po co przysłałam ?

MĘŻCZYŻNA : Staram się pomagać ludziom.

KARINA (sceptycznie) : Pan i ten ginekolog ?

MEŻCZYŻNA : Drogie dziecko, gdyby świat był tak prosty...

KARINA (ucina sucho): To pańska sprawa. Zgadzam się oddać dziecko. Za nerkę.

MEŻCZYŻNA : Słuszna decyzja. (wyciąga papiery) Proszę przeczytać i podpisać.

KARINA (zbulwersowana) : Co za jasność sytuacji. Pan mnie naprawdę dobrze zna.

MEŻCZYŻNA (z uśmiechem) : Jestem profesjonalistą.

Karina podpisuje bez czytania.

MEŻCZYŻNA : Nie przeczyta pani ?

KARINA (z ironią) Po co ? Jest pan profesjonalistą. Z pewnością niczego pan nie pominął.

MEŻCZYŻNA (chowając papiery) : Nerka zostanie dostarczona jak najszybciej. I proszę się nie martwić. Dziecko trafi w dobre ręce.

KARINA : Będę mogła ich poznać ?

MEŻCZYŻNA : Nie. Ale zobaczy ich pani. Po porodzie.

KARINA : Nikt nie może wiedzieć o mojej ciąży.

MEŻCZYŻNA (podając jej klucze) : Tu są klucze i adres wynajętego mieszkania. Zostanie tam pani do czasu rozwiązania. Pani mamą zajmie się profesjonalna pielęgniarka.

KARINA (z goryczą) : Wszystko pan przewidział... Nawet to, że się zgodzę...

MEŻCZYŻNA (wstając) : I proszę się dobrze odżywiać.

SCENA 22. MIESZKANIE KARINY. WIECZÓR. WNETRZE.

Karina siedzi w kucki na wersalce. Obok niej Ada.

ADA : Nie może cię wylać na pysk. Nie ma prawa. Pójdiesz do sądu.

KARINA : Mam to gdzieś.

ADA : Nie mów tak. Coś trzeba zrobić.

KARINA (wzdusza ramionami) : Nie pozbędę się dziecka.

ADA : A studia ? Za miesiąc koniec wakacji, dostałaś się, i co, zamierzasz rzucić ? A twoja matka ? Jak sobie dasz radę ?

KARINA : Chcesz powiedzieć... z bękartem tego faceta ?

ADA : Wiesz, co chciałam powiedzieć.

KARINA : Owszem. Muszę zająć się mamą, pójść na studia. Dziecko mi niepotrzebne. Tylko, że ono nie jest niczemu winne. Rozumiesz ?

ADA : Nie. Nie rozumiem.

KARINA : Nieważne. Już podjęłam decyzję. Wyjeżdżam do Anglii. Muszę mamie kupić nerkę, inaczej umrze. Nie mogłabym z tym żyć. Ada, mam prośbę. Wielką. Będziesz odwiedzać moją mamę przez najbliższe miesiące ?

ADA : Oszalałaś ? Nie chcesz, żeby wiedziała o ciąży ? I co, rzucasz studia ?

KARINA : Na razie wyjeżdżam.

ADA : Nie wiem, co kombinujesz, ale proszę cię, zastanów się. Jeszcze możesz zmienić zdanie.

KARINA : Nie zmienię. Obiecuję, że zaopiekujesz się moją mamą.

ADA (po chwili, nerwowo) : Obiecuję.

SCENA 23. SZPITAL, SALA CHORYCH. POPOŁUDNIE. WNETRZE.

Karina siedzi przy łóżku matki.

MATKA (zmartwiona) : Jesteś taka blada, źle wyglądasz... Nie dbasz o siebie, Karinko.

KARINA (próbując się uśmiechać) Ależ nie. Wydaje ci się. Jestem trochę zmęczona. Mamo, chcę ci coś powiedzieć. Muszę pojechać do pracy. Do Anglii. Zarobić, potrzebujemy teraz pieniędzy.

MATKA (zasmucona) : Ach tak... (po chwili) Jedź, jedź córeczko, skoro to takie ważne.

KARINA : Muszę znaleźć pieniądze na nerkę dla ciebie. To chyba ważne ?

MATKA : A twoje studia ?

KARINA : Studia zaczekają. Nie myśl teraz o tym. Pieniądze pożyczę, są już pewne, ale trzeba je będzie oddać. Więc muszę zarobić. Wyjadę zaraz po twojej operacji. Parę miesięcy szybko minie. Ada będzie cię odwiedzać. Zadzwoń co jakiś czas.

MATKA (płacząc) : Moje ty dobre, złote dziecko, to za wiele dla Ciebie !

KARINA (całując ją) : Kocham cię, mamo.

SCENA 24. NOWE MIESZKANIE KARINY . WIECZÓR. WNEȦRZE

Karina rozpakowuje rzeczy z walizek i wkłada je do szafy. Dzwoni telefon. Karina podnosi słuchawkę. W słuchawce słychać głos mężczyzny.

MĘŻCZYŻNA : Już się pani urządziła ? To dobrze. I mam dobrą wiadomość. Jest nerka dla pani mamy. Może pani pojechać do szpitala. Rano odbędzie się przeszczep.

SCENA 25. SZPITAL, PRZED SALĄ OPERACYJNĄ. RANEK. WNEȦRZE.

Karina chodzi nerwowo przed blokiem operacyjnym. Czerwony napis głośi. BŁOK OPERACYJNY. WSTĘP WZBRONIONY. OPERACJA TRWA. Po jakimś czasie drzwi się otwierają, wywożą matkę Kariny uśpioną, na wózku. Pielęgniarka podtrzymuje kroplówkę, matka zostaje zawieziona do sali pooperacyjnej. Karina łapie za rękaw przechodzącego lekarza.

KARINA : Panie doktorze, co z moją mamą ?

LEKARZ (ściągając maskę z twarzy) : Operacja się udała. Proszę być dobrej myśli.

SCENA 26. SZPITAL. SALA POOPERACYJNA. ŚWIT.

Matka Kariny leży pod kroplówką. Na ekranie monitora wyświetlają się jej parametry. Karina siedzi skulona obok niej, na krześle. Okryta kocem drzemie. Matka budzi się.

MATKA : To ty, córeczko ?

KARINA (ocknąwszy się natychmiast) Mamo ? Jak się czujesz ?

MATKA : Dobrze. Siedziałaś tu całą noc ?

KARINA : A gdzie miałam być ? Jeszcze posiedzę, ale potem...

MATKA : Wiem, musisz jechać.

KARINA (całując ją) : Teraz śpij. Niedługo wrócisz do domu. Będę dzwonić.
Najczęściej jak się da.

SCENA 27. MAJ. BULWARY WIŚLANE. WIECZÓR. PLENER

Karina spaceruje pustym bulwarem. Jest w zaawansowanej ciąży. Nagle staje oko w oko z Kazimierzem. Ten patrzy na jej wielki brzuch i oczy mu się robią okrągłe ze strachu. Oszołomiony prawie napada na nią i zaczyna wrzeszczeć.

KAZIMIERZ : Co ty knujesz, ty dziwko ! Nie wrobisz mnie w żadne alimenty !
Dobrze wiem, że nie byłaś w ciąży !

KARINA (zimno) : Masz rację, to nie twoje dziecko. I masz szczęście. Bo gdyby było twoje, z pewnością bym cię upupiła ! A teraz zejdź mi z drogi, bo zawołam policję !

Odchodzi, zostawia go oszołomionego, z otwartymi ustami.

SCENA 28. SZPITAL, SALA PORODOWA. NOC. WNETRZE

Karina rodzi dziecko. Lekarz pokazuje jej.

LEKARZ : Dziewczynka.

SCENA 29. SZPITAL, SALA POŁOŻNIC, RANEK.WNETRZE.

Karina tuli dziecko, całuje je, karmi piersią. Po chwili przychodzi pielęgniarka i zabiera od niej dziecko.

KARINA : To już ?

PIELĘGNIARKA : Już. Przykro mi.

Karina z bólem na twarzy oddaje jej dziecko. Wstaje, wychodzi chwiejnie z Sali. Widzi jak pielęgniarka podaje dziecko młodemu małżeństwu i jak przyszła matka bierze je na ręce i odchodzi wraz z mężem i dzieckiem. Karina stoi, nie jest w stanie się ruszyć.

SCENA 30. MIESZKANIE KARINY. POPOŁUDNIE. WNETRZE.

Karina dzwoni do drzwi. Otwiera jej matka. Jest już „na chodzie”.

MATKA (z radością) : Karinka ! Moja droga, kochana córeczka !Nareszcie !

Tuli ją do siebie.

MATKA(ocierając łzy): Zawdzięczam ci życie. Nie ma kochanie mocniejszej więzi niż matka i dziecko...

Karina zaczyna płakać. Matka myśli, że to ze szczęścia. Tuli ją i pociesza. Jest bardzo szczęśliwa.

K O N I E C